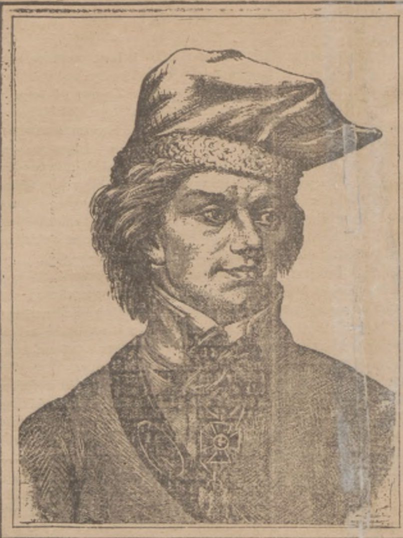
mściciel narodu!

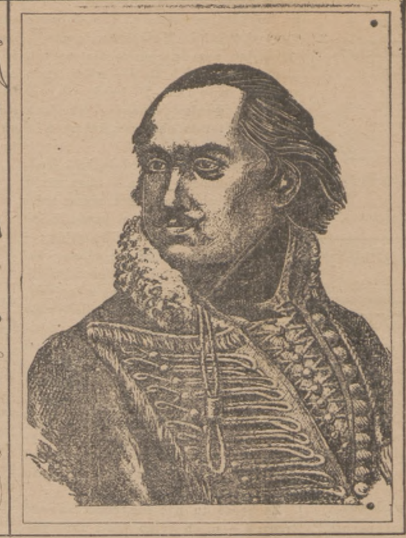
Rękopismów nie zwracamy.

Artykułów mających na celu prywatę nie drukujemy.

Na osobiste ataki nie odpowiadamy.







Pamiętaj, że Ojczyzna nasza to relikwia święta!

„PATRYOTA" służy Ojczyźnie, a nie osobistościom.

Nie pozwalajmy w domach naszych mówić — jak tylko po polsku.

No. 17 Rok IV. — „Bóg i Ojczyzna". — Philadelphia, dnia 10go Marca 1893

W kwestyi Zakonu Rycerskiego.

Myśl „Patryoty" podana w N. 14 — wskrzeszenia Zakonu Rycerskiego lub Kwestarzy Narodowych — w celu pojaśniania naszych braci o kraju, jego stosunkach i sytuacyi — o przebiegu spraw politycznych itp. — znalazła odgłos w piersiach wielu gorliwych i światłych patryotów, którzy nam nadesłali swoje uwagi.

Wszyscy zgadzają się na to, że byłoby to dobre i praktyczne i użyteczne — że taka propaganda czynna, ruchliwa, ożywiłaby lud nasz, nauczyłaby go myśleć i brać udział w sprawach publicznych — ale to się nie da przeprowadzić, bo: 1. kto da, gdzie tu znaleść pieniądze potrzebne na założenie Zakonu Rycerskiego? 2. jeszcze trudniej byłoby znaleść ludzi odpowiednich, bo taki zakonnik-patryota albo kwestarz narodowy, powinien być człowiekiem nie tylko ożywionym najwyższą miłością dla kraju ale także powinien posiadać pewien stopień wykształcenia i zaufanie rządu — czy nam tu łatwo o takich ludzi? czy my ich tu znajdziemy? itp.

Co do pierwszego punktu, tj. co do funduszów na utworzenie „Zakonu Kawalerskiego Patryotów" to powiemy, że dosyć spojrzeć na pieczęć pierwszego zakonu kawalerskiego w Jeruzalem zformowanego dla obrony pielgrzymujących do grobu Chrystusa przed napadami Arabów i tak zwanych Saracenów czyli Turków. Na pieczęci tej widzimy chudą, nędzną szkapkę, a na niej dwóch rycerzy z szablami i różańcami u boku... Tak było. Za ubodzy byli, aby każdy z nich miał własnego konia. Byli oni biedni, bez porównania biedniejsi od nas — ale bogatsi duchem; byli oni biedni, ale ich miłość dla obdzieranych, rabowanych, znieważanych i przemocą nawracanych na Islamizm pielgrzymów była bez granic.

Nie znamy w historyi porównania, paralelli bardziej zbliżonej owych czasów w Palestynie ze stanem obecnym w Polsce. Moskal, jak fanatyczny Saracen, Arab, napada na nasze sioła i miasta na Podlasiu, rabuje, obdziera, morduje i knutem dzikich Baszkirów i Kozaków nawraca na prawosławie — nienawiść jego do naszej religii przewyższa dziki fanatyzm Muzułmanów ówczesnych — nienawiść jego do naszej narodowości — któż jej nie widzi? Moskal nie ukrywa jej i ogłasza jawnie, publicznie, że jego polityka, rozwój i utrwalenie jego państwa i narodu tego wymaga, że od tej polityki nie odstąpi — ustępstw żadnych dla naszej narodowości nie zrobi — bo nie może.

Mieszkańcy kraju, jak owi pielgrzymi do Jeruzalem w wiekach średnich, oporu stawić nie mogą i nie chcą — i dobrze robią, bo rząd moskiewski właśnie chciałby wywołać opór i pracuje nad wywołaniem zamieszek i strajków za pomocą socyalistów, by mieć pretekst do aresztowań i wysyłania na Sybir najdzielniejszej młodzieży...

Kraj nie może sam ani opierać się wrogowi ani protestować. Od kogoż może się spodziewać pomocy? Od nas, i tylko od nas. A my jak mu pomagamy? — Od czasu do czasu kilkaset dolarów dla męczenników Unitów — od czasu do czasu meeting a na nim protest, z którego Moskal drwi... od czasu do czasu gorące prześliczne mowy, które łzawią oko, bólem napełniają serce, enerwują cały nasz organizm. I na tem koniec — i znowu cicho...

Pomagać skuteczniej krajowi protestacyą w prasie europejskiej, mieć dzienniki własne w językach obcych zajmujących się interesami Polski, nawiązać stosunki z małemi państwami słowiańskiemi, zsolidaryzować się z niemi, utworzyć federacyę słowiańską i przeciwstawić ją autokratycznej Moskwie: — na to nas nie stać. Dla czego? bo nie mamy pieniędzy — a nie mamy ich dla tego, że niema komu zająć się zbieraniem ich.

Nikt nie poskąpi — nie ma w meryce takiego Polaka, któryby się nie podzielił groszem swoim z Matką-Ojczyzną: ale mu trzeba ułatwić możność dania, posyłając do niego „kwestarza-patryotę", jak to wypowiedzieliśmy w No. 14 w artykule „Czegoś nam brak".

Nie troszczmy się o brak funduszów na założenie Zakonu Kawalerskiego „Patryotów" — zacznijmy od jednej szkapki jak Templaryusze i setki innych w średnich wiekach, o których każdy, kto czytał historyę, wie, że w lat niewiele po utworzeniu Zakonu Kawalerskiego nie tylko mieli dzielne arabskie konie zamiast szkapki, nie tylko byli postrachem i pogromcami dla Islamizmu, ale doszli do potęgi, trzęśli tronami i światem.

Co do drugiej uwagi nam uczynionej, że trudno byłoby nam znaleść ludzi odpowiednich do takiej misyi, ludzi z zaparciem się, ludzi z poświęceniem, a zarazem z wyższem wykształceniem; — to my tej uwagi nie uważamy za postawionej nam seryo,

Pytamy czem byli i są nasi Andrzejkowicze, Jerzmanowscy, Gryglaszewscy, Majery Przybyszewscy, Kałusowscy, Kiołbassa i cała chwalebna podobnych im falanga? pytamy czem są nasi socyaliści, anarchiści? czyż oni nie przewyższają duchem, entuzyazmem, pracą, zaparciem się i poświęceniem wszystkich Krzyżaków i Templaryuszów?!

O, ciężki rachunek zdamy przed historyą za to, że nie umieliśmy skierować gorącego ducha i zapału tej naszej młodej generacyi na lepszą, godniejszą ich drogę — użyteczniejszą dla kraju: do lepszych — wznioślejszych celów.

Młodzież nasza, chętna do ofiar — ofiar najwyższych ze krwi i życia! ginie na szubienicach — kona po minach Uralu, Nerczyńska... inni zaś — także chętni do ofiar i poświęceń, a nie wiedząc gdzie i jak zużytkować swą gotowość służenia ojczyznie, błąkają się po podziemnych klubach mytycznych Pytijasów...

Smutno! tyle sił — tyle werwy — tyle gotowości do ofiar zmarnowane dla kraju, najdzielniejsza młodzież ginie bez pożytku dla ojczyzny!

Zrobiono nam także uwagę, że zakonów i klasztorów mamy dosyć, że gdyby utworzył się taki Zakon Polski „Patryotów" czy też „Kwestarzy", podpadłby pod juryzdykcyę Ledóchowskich, Satollich, Barzyńskich i im podobnych, a wtedy adieu!.. (sic)

Podając projekt wskrzeszenia „Zakonu Rycerskiego", nie mieliśmy na myśli ani klasztoru ani klauzury czysto religijnej. Kawalerowie Maltańscy i inni nie byli mnichami ani obleczeni w habity. Był to zakon cywilny, świecki rycerski, coś w przybliżeniu jakby nasze Sokoły, tylko, że kawalerowie mieszkali razem w jednym domu, i dom ten nazywał się klasztor albo zakon.

Ukonstytuowanie i pewne reguły nadane by były nie przez władze duchowne, ale przez nasz najwyższy rząd. Nasz Kawalerski Zakon „Patryotów" czy „Kwestarzy Narodowych" zależałby zupełnie od rządu i pracowałby li tylko dla dobra kraju — na korzyść ojczyzny naszej.

Nikt nie myśli zakładać go — dziś, jutro; bo na to potrzeba sankcyi Sejmu naszego, który zwołanym będzie w tym roku.

Podaliśmy myśl, sądząc, że czas by był wziąść się do pracy praktycznie i zużytkować siły wspólne kilku milionów wolnych, zamożnych i chętnych Polaków.

Żaden bank, żadna fabryka, kompania, nawet magazyn, nie doszedłby do celu zamierzonego, gdyby oprócz anonsów, programów, katalogów i prospektów, nie miał agentów, komissantów i kolporterów, którzy wciskają się wszędzie, korzystają z każdej okoliczności, robią ułatwienia dla kupujących. Brak takich agentów czyli narodowych kwestarzy jest powodem, że Skarb nasz Narodowy nie jest zasilany jak by mógł być — jak powinien być, a nasz rząd i nasi politycy nie mogą działać skutecznie na korzyść kraju, jak by chcieli — jak by mogli — jak by byli zdolni. —

⁂

Kiedy myśl nasza o „Zakonie Kawalerskim Kwestarzy Narodowych" znalazła tylko niewiarę, zwątpienie, krytykę, przeszkody do wprowadzenia ją w czyn; — myśl przelotnie rzucona naszym paniom o „Skarbonkach Narodowych", któreby ogromadzały pozostały cent od wydatków codziennych, cent oszczędzony, zabłąkany, uroniony, jak się to co dzień zdarza — znalazła echo i aprobacyę w czułych ich piersiach! I nie dziwo! ..

Kobieta puch marny — kobieta niebianka,
Kobieta to cacko — to raju mieszkanka,
To wietrzna istota — serc ludzkich królowa,
To rodu ludzkiego — przeważna połowa...

Przeważna? — tak, — bo ona wychowuje ród ludzki, a wychowuje go własną ofiarą — ofiarą swych własnych wygód. Matka nie rachuje się z wychowanem przez się pokoleniem. Matka nie da rachunku swemu synowi, ile dla niego zrobiła i ucierpiała, jakie ofiary poniosła zanim go wychowała! Tak samo nasze Polki postępują z ojczyzną. Byle myśl — byle myśl, która nie żąda jak tylko ofiary z nich samych — one gotowe do czynu! My myślimy o milionach: i to razaz prędko:- one centami nie gardzą — i dojdą do milionów prędzej niż my.

Zamówieniu „Skarbonek Narodowych" dotąd nie podołaliśmy. Nasze panie z New Yorku piszą nam o stu tysiącach skarbonek takich. To wiele! — a jednak nie za wiele na naszą tu ludność. One ozdobią każdy salon, każde poddasze zamieszkało przez Polaka „Skarbonką Narodową" z Orlem Białym, zawieszona na honorowem miejscu na amarantowej wstążce z napisem „Grosz Polski" albo, sądzimy właściwiej „Grosz Polek" — a centy oszczędzone rozmnożą się jak ziarnka szachownicy,*) której zbiory żyzne całego Egiptu nie wystarczyły.

Chętka nas bierze wypowiedzieć, że:

„Kobieta zbawiła świat... (Marya)
Kobieta zbawi Polskę". —
Naprzód Polki!... Matki, dziewice!
Naprzód!!...
Wy, najsłabsze, pokażcie nam drogę!

*) Ziarnka szachownicy. Wynalazca gry w szachy, zapytany przez króla jakiej żąda nagrody, odpowiedział: tylko jedno ziarnko na pierwszym kwadracie, dwa na drugim itd. Król obraził się tak małem żądaniem. Gdy zawołał rachmistrza i kazał obliczyć ile będzie ziarnek na końcu szachownicy. Ten mu odpowiedział: „Magazyny, zapasy Egiptu nie wystarczą na pokrycie szachownicy".

Polki! tak będzie z waszemi centami!

⁂

Dziewice nasze także obmyślają zwołanie meetingu co do założenia Towarzystwa Panien, mającego na celu „wyprawę ślubną". Mała kotyzacya tygodniowa da każdej wychodzącej za mąż Polce $100. „Patryota" rad, że podał tę myśl. Będziemy mieli częściej wesela a młode pary gniazka — comfortable.

Jeno nie zwlekać, nie rozumować, nie odkładać — jak to mądrzy ludzie robią. — Co dobre — zaraz do dzieła.

Zaręczamy —
uda się. —

Installacya Prezydenta Stan. Zjedn. w Washingtonie.

W przeszłą Sobotę odbyła się jak zwykle w takich razach z wielką uroczystością, installacya czyli przelanie najwyższej władzy i zarządu z rąk starego prezydenta p. Harrison w ręce nowo wybranego p. Cleveland.

Ramy naszego pisma nie pozwalają nam dać tu szczegółowego sprawozdania o tej uroczystości i ceremoniach; ograniczymy się na krótkiem streszczeniu.

W dniu tym dwa kroć sto tysięcy widzów dostarczyły koleje żelazne do Washingtonu. Tłumy te nie zwracały uwagi nawet na bijącą im w oczy śnieżycę ani na gwałtowną zamieć, jaka wybuchła w samo południe. Okna od frontu ulicy były wynajmowane za bajeczne ceny. Pani Cleveland zapłaciła za swoje $600.

O godz. 10½, jenerał Stevenson, vice-prezydent, udał się do Arlington Hotel rezydencyi p. Cleveland. O 11 punkt zatoczyła się piękna berlina zaprzężona we cztery pyszne białe konie w białych zaprzęgach, mająca zawieść starego i nowego prezydenta do Kapitolu.

Przed opuszczeniem rezydencyi miała miejsce rozczulająca scena. Pan Cleveland opuszczając salon napełniony przyjaciółmi i dygnitarzami, pożegnał ich skinieniem ręki i miał się do wyjścia. Pani Cleveland nie zważając na charakter urzędowy towarzystwa i chwili, podbiegła do męża, otoczyła go ramionami i całując serdecznie, zawołała głośno: „God speed" (szczęść Boże)!. Wszyscy obecni byli wzruszeni — echo jej God speed rozeszło się błyskawicą i na ulicę i milsze wrażenie wywarło na lud, aniżeli huk stu armat na carskiej koronacyi...

O kwadrans po 11 pan Cleveland i jenerał Stevenson udali się do „Białego Domu", rezydencyi p. Harrisona, w towarzystwie senatorów i przyszłych swych urzędników, gdzie byli przyjęci przez p. Harrisona w Sali Błękitnej.

Około 12-tej głośne okrzyki stutysięcznych tłumów oznajmiły o zbliżeniu się prezydentów do Kapitolu. Obsypani śniegiem, weszli do prywatnego gabinetu p. Morton, gdzie ich oczekiwał „lunch", który im się bez wątpienia bardzo przydał, bo wiatr wschodnio-północny i śnieg nadał błękitną barwę ich twarzom.

W Kapitolu, w Sali Marmurowej widok był pyszny! Galerye były napełnione damami w eleganckich balowych strojach. Senatorowie z 44-ech stanów, Izba Deputowanych ze swoim marszałkiem, Ciało Dyplomatyczne w pełnych uniformach z wielkiemi wstęgami i dekoracyami na piersach, Ciało Prawników w swych czarno-jedwabnych szatach, zajęli miejsca, aby być świadkami przejścia władzy do innych rąk.

Widok był pyszny — wspaniały!

O godz. 11½ p. Cleveland ukazał się w asystencyi senatora Ranson i zajął fotel obok p. Harrison. Vice-prezydent Morton odebrał przysięgę od swego następcy jen. Stevenson i przekazał mu obowiązki, które piastował, ustępując fotel prezydującego. Natychmiast sesya senatu 53-go kongresu została ogłoszona, a kapelan Butler otworzył ją i uświęcił stósowną modlitwą. Po modlitwie, vice-prezydent Stevenson odczytał proklamacyę zwołującą nadzwyczajne posiedzenie senatu. Nowo wybrani senatorowie złożyli przysięgę. Około godz. 1½ podwoje z rotundy rozwarły się i procesya ruszyła, mając na czele marszałków Najwyższego Sądu pp. Ramsel i Wright ze swojem otoczeniem, za nimi herold Valentine i senatorowie delegowani poprzedzali obu prezydentów, którzy szli obok siebie. Po za nimi wielka liczba senatorów, a jeszcze większa członków ciała dyplomatycznego. Gdy doszli do platformy pokrytej jasno zielonem suknem, p. Cleveland powitany został głośnemi okrzykami przez tłumy otaczające platformę. Zimno było dotkliwe, wiatr przejmujący, jednak p. Cleveland odczytał z odkrytą głową swój adres installacyjny, tak jak to był zrobił ośm lat temu. Po odczytaniu adresu złożył przysięgę i ogłoszony został prezydentem Stanów Zjednoczonych.

W powrocie do swej rezydencyi, tak jak i przy wyjeździe powóz otwarty prezydentów był poprzedzony przez wielkiego marszałka sił zbrojnych Ameryki Mc. Mahona z jego świetnym jeneralskim sztabem.

Defilada wojsk zebranych na tę uroczystość, odbyła się przed „Białym Domem" (White House). Prez. Cleveland pomimo śnieżycy i północnego wiatru, stał na balkonie z wytrwałością stoika.

Odznaczyły się najbardziej Pensylwańskie bataljony [8000] i Massachusetts. Wszystkich było przeszło 40,000 żołnierza. Gubernatorowie Stanów na czele bataljonów z kapelą wojskową i proporcami. Następnie defilowały kluby polityczne; było ich wszystkich 23. Największą uwagę obudził „Bataljon Kobiet" z Maryland. A gdzie też to kobiety nie wcisną się za dni naszych! Tą razą obudziły one gorące oklaski i okrzyki, które trwały dotąd, dopóki ich twarzyczki nie pokryły się karminem z radości a później purpurą — ze zimna. Przybrane w czarne amazonki i także niskie kapelusiki, a w dodatku jak piszą, wszystkie ładne, na pięknych rumakach, były one „of great attraction" — pociągające — nie dziwo! Poprzedzały one 816 ludzi — liczba większości głosów dla Clevelanda w Maryland.

Iluminacye i ognie sztuczne zostały odłożone do Wtorku z przyczyny niepogody. Domagają się na seryo zmiany dnia inauguracyjnego z 4-go Marca na 4-ty Maj lub Czerwiec.

Z przyczyny Wystawy Powszechnej Krajowej WE LWOWIE.

Miło nam zamieścić list Dyrekcyi Wystawy Lwowskiej, wystósowany do skarbnika miasta Chicago, p. Piotra Kiołbassy, a w jego imieniu do nas wszystkich zamieszkałych czasowo w Ameryce.

Dyrekcya
Powszechnej Krajowej Wystawy
we Lwowie.

L. 150. Lwów, d. 30 stycznia 1893.
(ul. Jagiellońska l. 15)

Wielmożny Panie!

Wybitne stanowisko, jakie Wielmożny Pan zajmujesz pomiędzy rodakami za Oceanem, daje powód podpisanej Dyrekcyi Powszechnej Wystawy Krajowej we Lwowie, iż do Wielmożnego Pana zwraca się z prośbą o współdziałanie w ważnem dla całej Polski dziele, które się na rok 1894 przygotowuje.

Z kół rolników i przemysłowców naszego kraju wyszła myśl, ażeby w tym roku urządzić na rozmiary, o ile możności jak największe, powszechną wystawę krajową i zorganizowano już całą akcyę, ażeby myśl tę w czyn zamienić. A szczęśliwym trafem zbiega się ten zamiar z jedną z najpiękniejszych naszych rocznic narodowych, gdyż w roku przyszłym upływa sto lat, jak Tadeusz Kościuszko, nieśmiertelnej pamięci wódz nasz w sukmanie podniósł oręż, ażeby zerwać pęta niewoli politycznej, które na nas wciskano i powołać lud do obowiązków obywatelskich, do obrony Ojczyzny. Rocznica ta, ważna w dziejach Polski, a przedewszystkiem nie obojętna dla mieszkańców Ameryki, gdzie Kościuszko za wolność walczył, powinna być godnie obchodzoną. Jednomyślna opinia kraju naszego łączy też upamiętnienie tej rocznicy z obrazem prac podjętych nad utrzymaniem narodowości polskiej i wewnętrznem odrodzeniem społecznem i pragnie obraz ów uzyskać w Wystawie, obejmującej wszystkie działy naszego życia, zdobycze na polu rolnictwa i przemysłu, w dziedzinie sztuk pięknych, nauk, literatury i dziennikarstwa, w zakresie rozwoju urządzeń publicznych, instytucyj humanitarnych, pracy kobiet itd.

Zebrawszy wszystkie zdobycze tej pracy pokojowej z ostatnich czasów, chcemy obcym pokazać, że prawo do życia mamy i żyjemy, a pragniemy tem samem uczcić pamięć Kościuszki i siebie samych w dalszej pracy nad odrodzeniem politycznem pokrzepić.

Że w takim turnieju narodowym, drogich braci naszych z poza Oceanu bra-

THE WEEKLY
„PATRYOTA"
PUBLISHED EVERY FRIDAY

Subscription $1.50 per annum.

EDITORIAL ROOM AND PRINTING OFFICE:
45 S. Front St., Philadelphia, Pa.

T. Wąsowicz, Publisher.

Entered at the Philadelphia Post Office as second class matter.

"PATRYOTA"
wychodzi w piątki 52 razy w roku.

Kosztuje rocznie $1.50, półrocznie 75c., Numer 3c.

Ogłoszenia niżej $1.00 muszą być opłacane z góry.
Inne stosownie do zawartej umowy.
Poszukiwania krewnych 25c. za każdy raz.
Ogłoszenie o śmierci, ślubie lub urodzinach 50c.

T. Wąsowicz, wydawca.
845 S. Front St., PHILADELPHIA, PA

W. Romanowski, redaktor.

knąć nie może i nie powinno — rozumie się samo przez się.

Niezmierna odległość, trudność i koszta podróży, nie dozwolą wprawdzie, aby wielu rodaków z Ameryki na Wystawę naszą przyjechało, lecz pragniemy najgoręcej, ażeby obraz życia i prac tej Nowej Polski, która za Oceanem tak potężnie, tak świetnie i z tak żywem zachowaniem cech narodowych się rozwijała, mógł być na Wystawie jak najzupełniejszym. Udajemy się zatem do Wielmożnego Pana, ażebyś myśl tę między rodakami w Ameryce upowszechnić i gorących zwolenników pozyskać dla niej raczył, a w szczególności: ażebyś zechciał poczynić odpowiednie kroki, iżbyna Wystawie naszej mógł przyjść do skutku „Pawilon pracy polskiej w Ameryce", w którymby dzielni nasi rękodzielnicy, przemysłowcy, wynalazcy, farmerowie, technicy itd. płody swej pracy nagromadzili i Ojczystemu Krajowi przedstawili.

Mniemamy, że znacznem ułatwieniem w przyprowadzeniu tej pracy do skutku będzie urządzająca się właśnie wystawa światowa w Chicago, niejeden bowiem przedmiot tam już wystawiony będzie mógł być następnie do nas zwróconym. Sądzimy nadto, że i dla handlu, [illegible] tak znacznej odległości nie byłby [illegible] Wystawców amerykańskich obojętnym, gdyż już dziś, gdy wspomniemy tylko nasze wyroby koszykarskie a wasze maszyny, — istnieją handlowe artykuły pomiędzy nami.

Nie wątpiąc, że myśl, którą tu poruszamy, podejmiesz Wielmożny Pan najgoręcej, upraszamy usilnie, ażebyś nam w jak najkrótszym czasie donieść raczył, jak się na tę sprawę zapatrujesz, oraz wyłuszczył, w jakiej formie i jakiemi środkami uważasz udział braci naszych z Ameryki na Wystawie Krajowej w roku 1894 za możliwy.

Z poważaniem
Dyrekcya Powszechnej Krajowej
Wystawy we Lwowie
Marchwicki
Jan K. Zieliński, sekr.

Podając ten list, nie widzimy potrzeby zachęcać i długiemi wywodami perorować naszych rodaków do wzięcia udziału w Wystawie Lwowskiej.

Na samą myśl o niej krew krąży wartko, a dusza rwie się tam, gdzie nasi bracia mając dobrą dozę wolności, umieją z niej korzystać na chwałę narodu całego, urządzając wystawę. Tam bowiem ujrzy dotykalnie Moskalisko ile stracił, zmuszając nas do opuszczenia naszych ziem rodzinnych. Tam — w stuletnią rocznicę upadku Polski, jak oni nazywają gwałt dokonany — trzech na jednego!... tam okażemy, żeśmy nie upadli!

Gorzkie tułactwo i niedola, brak środków i znajomości języka — obcy wśród obcych i niechętnych nam nieraz ludzi — prześladowani i ścigani nawet tu intrygami ich ambasadorów i konsulów;— synowie Polski wybili się własną osobistą pracą, energią i wrodzonemi zdolnościami. Biorą patenta na wynalazki, biorą medale na wystawach, zdobywają miliony i zmuszają świat cały do podziwu i admiracyi talentu i geniuszu ich synów.

W każdej gałęzi przemysłu, sztuki i handlu Polak nie wiele dał się wyprzedzić innym narodom, a przodowałby wszystkim, gdyby miał pomoc, ulgi, stypendya protekcye, jakiemi są otoczeni zdolniejsi ludzie przez rządy kraju, do którego należą.

Zachęcać tu nas nie trzeba łzawemi trenami — niech tylko prasa nasza powtórzy serdeczne wezwanie naszych braci Galicyan, którzy przy każdej sposobności usiłują łączyć się z nami ściślej, solidarniej; niech tylko nasi kapłani ogłoszą z ambon to drogie ich a chlubne dla nas wezwanie; — a będzie co posłać, będzie czem wyrwać z piersi naszych wrogów mimowolny okrzyk:

Polska nie zginęła!!..

Z EUROPY.

— W Polsce i Węgrzech powodzie niebywałe. Tysiące inwentarza potopiło się — wioski nadrzeczne zalane. Wiele ludzi utonęło.

— W Bułgaryi miłość ludu dla księcia Ferdynanda wzmaga się pomimo intryg Rosyi i Exarchy. Studenci w Bukareszcie wydali proklamacyę, wzywając do składek na założenie uniwersytetu w Sofii na cześć swego księcia. Byłoby dobrze, gdybyśmy mogli okazać temu młodemu a dzielnemu narodowi naszą sympacyę, otwierając składkę na ich uniwersytet.

— W Serbii zamieszki — lud stawił opór władzy; kilkunastu chłopów zabito.

— W Warszawie zabroniono pisać w dziennikach o Lenartowiczu. — Car ma się zjechać z kajzerem w Warszawie.

Z braku miejsca NOWINY z OJCZYZNY i A[illegible] odłożyć jesteśmy zmuszeni do przyszłego numeru.

Odpowiedź pismu „Swiatło".

Po pięciotygodniowem wyczekiwaniu odebraliśmy dziś dwa numera „Światła" z d. 1-go Lutego i z d. 1-go Marca. Ogłoszenie zaś zapewnia, że „Światło" oświecać nas będzie co 15 dni. Widocznie Vanderbilt Londyński nic wie o istnieniu „Światła" — a może uważa, że za słabo świeci...

Filadelfijski „Patryota" cieszy się, że „Światło" nie znalazło nic innego w odpowiedzi na artykuł „Patryoty" umieszczony w No. 15 — „Ostrożnie z Socijalistami" — nic, prócz ortograficznej pomyłki. Doprawdy! to nie wiele. —

Moglibyśmy długo dyskutować z gramatycznem „Światłem" o cudzoziemskim źródłosłowie wyrazu socijalizm, o wymawianiu twardem lub miękkiem w naszym języku i jak właściwiej pisać: socyalizm czy socijalizm. Jednak przyjmujemy zrobioną nam z taką galanteryą uwagę — „w interesie czystości języka polskiego" — i życzymy, aby „Światło" nie popełniało nawet takich błędów w interesie czystości patryotyzmu polskiego... My się poprawimy — a votre tour Messeigneurs!!...

ROZMAITOSCI.

Było to w roku 1848. W Paryżu bardzo popularnym był wówczas arcybiskup Affre. Pewnego razu szedł przez przedmieście św. Antoniego, gdzie głównie mieszkają robotnicy. Tłumy ich wyszły z fabryk, dążąc do domu na obiad; widząc arcybiskupa, otoczyli go jak zwykle z uszanowaniem i miłością, ale że się to już zanosiło na rewolucyę, jeden z dowcipnisiów zapytał arcybiskupa, krzycząc zdaleka: „Excelencyo! jaka jest różnica pomiędzy biskupem a osłem?" Umilkli wszyscy. Arcybiskup po chwilce namysłu odpowiedział: „Ja nie wiem, powiedz nam". „Różnica jest ta tylko, że biskup nosi krzyż na piersiach, a osieł na grzbiecie". Śmiechy głośne. [Pewien gatunek osłów ma czarne pręgi w kształcie krzyża na grzbiecie]. Po chwili arcybiskup skinął ręką, a gdy ucichli, zagadnął dowcipnego rewolucyonera: „A teraz ja cię zapytam, powiedz nam, jaka jest różnica między tobą a osłem?" — Cicho — słuchają — nareszcie odpowiada: „Ja nie wiem". Arcybiskup: „To ja ci powiem mój bracie — nie ma żadnej różnicy". Dopiero okrzyki wzniosły się: „[vive] niech żyje nasz arcybiskup!" a rewolucyonista został na całe życie między kolegami osłem za swój śmiało-głupi dowcip. — [Arcybiskup Affre został zabity na barykadach. Ostatni strzał rewolucyonistów był dla niego — kto wie czy nie od tego osła].

W Massachusetts, pisze nasz „Kuryer" umarł stary lekarz w wieku 105 lat. Apostołowie „wstrzemięźliwości" monopolizują długie życie tylko dla swoich adeptów. Posłali zapytać wnuka z jakich źródeł dziadek pijał wodę. Dowiedzieli się, że rano wypijał szklankę rumu naczczo, drugą przed śniadaniem, dwie szklanki przy obiedzie, jedną przy herbacie i jedną przed spaniem. Fajki nie wyjmował z ust a tabakę żuł jak siano. — Odeszli jak zmyci.

W Genui we Włoszech spadły takie śniegi tej zimy, że pewien artysta-rzeźbiarz kazał ulepić słup na 3 metry wysoki i w nim wyrzeźbił postać Kolumba. Całe miasto zbiegło się oglądać. Dowcipny rzeźbiarz kazał zdjąć fotografię ze śniegowego arcydzieła — i w dni kilka sprzedał ich za kilka tysięcy franków.

W Nebraska w pobliżu Chadron, znaleziono skamieniałego człowieka. Archeolodzy dowodzą, że był on najmniej dwa wieki w ziemi. To coś jak nasz przeklęty poseł Upitski.

Królowa angielska wysyła na wystawę do Chicago kilka krajobrazów swojego pędzla. Wiadomo, że doskonałą malarką była — ale teraz, w takich latach...

Elektryczność zastósowano z wielką korzyścią — do ścinania drzew w lasach. Drut platynowy rozpala się od prądów elektrycznych — przykładają go do pnia drzewa — w 15 minut drzewo ścięte a raczej gładko przepalone. Piła lub siekiera potrzebowałaby dwóch godzin.

Nowa mąka pojawiła się w handlach. Jest ona wyrabianą z roślin, a zawiera w sobie 82 do 86 procent białka. Mąka pszenna ma tylko 12, mięso najlepsze 23, jagły 14, ryż 7½ procent tego najpożywniejszego białka. Jest ona 4 razy droższa od mąki pszennej — to prawda — ale o 7 razy przeszło sytniejsza — pożywniejsza. Rolnicy w obawie.

Włókno asbestowe [rodzaj kamienia] domięszane do cygar, tytoniu, ułatwia zupełne spalenie się i zmniejsza przez to soki niemiłe i ilość popiołu.

Najmodniejsze futra w Paryżu tej zimy były — czarny lis z Kamczatki. Jedna skórka kosztuje do 6,000 franków, cały płaszcz 50,000 fr. [$10,000]. Błękitny lis syberyjski, jedna skórka 2,500 fr., całe futro 25,000 fr. [$5,000].

Rozgłośna sprawa Panamska ukończona. Inżynierowie de Lesseps ojciec i syn, skazani na 5 lat więzienia, inni po 2 lata i grzywny. Eiffel za trzydzieści milionów wziętych i zatrzymanych 2 lata więzienia — ale i tego nie odsiedzi, bo zabrał miliony — i czmychął... pono do Ameryki.

We Włoszech podobnyż skandal wykrył się, tylko na mniejszą sumę i także w wysokim arystokratycznym świecie. W Berlinie — dytto, śmietanka społeczeństwa popełniła szwindel. — W Londynie — dytto, ale ukryli, zamazali jak mogli; bo praktyczny Anglik nie papla — czarną bieliznę pierze w domu... zresztą, arystokracya straciłaby „respectability" — byłoby zanadto „shocking".. Te tak delikatnie nazwane skandale [cyniczne oszustwa] powtarzać się będą dopóki nie zaprowadzą u nas przemądrego prawa najstarszego narodu na świecie, to jest chińskiego. Prawo chińskie nakazuje każdemu bankrutowi uciąć głowę bez żadnego sądu; później zawieszają głowę bankruta na sznurku na placu publicznym, a tuż obok głowy, księgi kassowe, aby każdy mógł sprawdzić rachunki.. W Chinach bankructwa ustały.

Kto z nich lepszy?

Było to za czasów Fryderyka, zwanego wielkim. Jeden z jego żołnierzy zakradł się do kościoła i pozabierał co mógł: monstrancye, kielichy, nawet srebrną suknię z obrazu Matki Boskiej. Tak zaopatrzony, schował się do konfesyonału i czekał aż do rana. O godzinie 5 rano, przyszła służba kościelna — dziwnym trafem zauważono go i rzecz naturalna, zatrzymano. Sędzia pyta go, zkąd i jak zdobył te kosztowności. Nie w ciemię [illegible] się, mówiąc, [illegible] Matka Boska [illegible] trze! — Nie, panie Sędzio — nie tak było. Potrzebowałem pieniędzy, chciałem posłać do rodziny trochę grosza, pożyczyć nikt nie chciał; w żalu poszedłem do kościoła pomodlić się — i modliłem się szczerze... ludzie wyszli, służba wyszła, mnie zostawili. Samotny, modliłem się szczerze całą noc — nade dniem słyszę głos, patrzę — a tu Matka Boska do mnie przemawia: „Frycku, wiem że ty dobry i pobożny i że tobie potrzeba pieniędzy gwałtownie; pieniędzy nie mam, ale masz oto moją srebrną suknię, kosztownemi kamieniami dzianą, nadto zabierz kielichy i monstrancyę — sprzedaj to wszystko i pomagaj biednym ludziom". To były słowa Matki Boskiej powiedziane do mnie, panie sędzio. — Sędzia ochłonąwszy z oburzenia na taką czelność, pyta go: Dla czego żeś ukrył się w konfesyonale? — A, panie Sędzio, to dla tego, że nikt by nie uwierzył, gdybym pokazał podarunek i opowiedział jak to było; tak jak i pan Sędzia zdaje się, że mi nie wierzy.

Krótko mówiąc, był osądzony za świętokradztwo na rozstrzelanie. Minister wojny przysłał do króla z wyrokiem śmierci do potwierdzenia. Król pyta, co ten żołnierz zrobił? Minister opowiedział [illegible] niczne tłumaczenie się jego. Fryderych, sam cynik — bezbożny — filozof od drugiego końca... sam dobry złodziej, bo to on namówił do rozbioru Polski; a więc tłomaczenie żołnierza podobało mu się. Wyroku na śmierć nie podpisał. Zawezwał Księcia Arcybiskupa Prymasa z Wrocławia. Gdy ten wszedł do gabinetu króla, Fryderych zapytał: Excelencyo, czy to prawda, że Matka Boska pokazuje się czasem ludziom? — Tak jest, odparł prymas, Wasza Królewska Mość ma w swoim państwie kilka miejsc cudownych, gdzie Matka Najświętsza ukazała się — i są to miejsca pielgrzymki.. — Dość, dość, zawołał Fryderyk — to dostateczne; bo widzisz Excelencyo, o mało nie popełniliśmy błędu, minister wojny przyniósł mi do potwierdzenia wyrok śmierci na pewnego żołnierza, któremu ukazała się Matka Boska, i on zeznaje, że dała mu kielichy, monstrancyę, nawet swoją suknię. — Ależ Najjaśniejszy Panie, ja czytałem o tym świętokradzcy... Dość, dość Excelencyo, jeżeli Matka Boska ukazywała się razy kilka ludziom, to mogła ukazać się i jemu — co my możemy wiedzieć? I na tem zakończył rozmowę. Na wyroku śmierci napisał: „darować mu i powiedzieć, ażeby więcej nie brał prezentów od Matki Boskiej jak mu będzie dawać." — Który z nich gorszy? ... Obaj dobrzy! Ambo meliores.

Oda do Paderewskiego

„Liro! ty nasza śpiewna!
Z czarodziejskiego drewna"!!..

Z jasnych zenitów groty mej błękitnej
Muzy ci palmę zwycięztwa uwiły,
I pieśń niebieska — wieniec światów obfity
W głębokie tony Harmonii nadchnęły.
Z[illegible]anki dumne tchnące kwiatów wonią
Fijołki, lilije, róże ci rzucają......
Ja zapłakana ideałów dziecię,
Nie mogąc znaleźć przystani na świecie,
Prócz łez mych czarnych nic Ci dać nie mogę
Na nieśmiertelnych piewców wielką drogę
O weź twój Wawrzyn na Twej skroni drżącej
Uderz w Lutni nieśmiertelnej tony;
Twej duszy ognistej sfery płonące
Zadźwięczą tęskne, melodyjną siłą,
[illegible]ch przedrą Niebios oponę zakrytą
[illegible] Polski mogiły
[illegible] powieki
[illegible] drżąca [illegible] na Twą lirę pada
Wznieś zakryj w niebo na wieki!nawieki!
Gdyż kwiat mój zmarły swą koroną składa.

Niepodpisana.

KRONIKA MIEJSCOWA.

O HALLI NASZEJ.

W Niedzielę odbył się meeting zwołany przez komitet tymczasowy budowy halli polskiej. Postanowiono wydrukować cyrkularze i takowe rozdać do każdego domu polskiego dla łatwiejszego zrozumienia potrzeby halli i korzyści wynikających dla akcyonaryuszy. Pan Wąsowicz, wydawca „Patryoty" ze znaną wszystkim tu obywatelom gorliwością i ofiarnością dla każdej dobrej sprawy narodowej, ofiarował komitetowi gratis dwa tysiące potrzebnych cyrkularzy. Postanowiono nadto zwołać meeting w północnej części miasta za dni 14, tj. po rozdaniu cyrkularzy.

Izraelici polscy zgłaszają się po kupno akcyi [widocznie dobre geszefta], jednak wstrzymano się z oddaniem tej kwestyi pod dyskusyę.

Zaznaczyć nam wypada, że redaktor „Głosu Polskiego" p. Nowicki zjawił się ze swoim sztabem, tj pp. Wyruchowskim i Łopatynerem na drugim meetingu niedzielnym [dla czego nie na pierwszym?], w celu widocznym — zniweczenia zaczętego już dzieła i obalenia komitetu tymczasowego, który mu się nie podoba za wykluczenie go z „Kółka Dramatycznego"...

Wprawni do tych robót długiem doświadczeniem i praktyką, panowie ci usiłowali z energią godną lepszej sprawy rozdwoić zebranie, zburzyć komitet i jego z takiem powodzeniem rozpoczęte prace.

Takt przewodniczącego i żarty satyryczne p. Domańskiego udaremniły zamiary redaktora „Głosu Polskiego" p. Nowickiego i jego sztabu.

Filadel. „Record" odwołał wiadomość jakoby nasz Paderewski miał zabrać serduszko Miss Dunhan albo jej oddać swoje. Musiało być nie lada Miss! sama pogłoska czyni jej honor.

Komitet Tow. „Kółko Dramatyczne" przygotował zabawę na dzień 15 Marca a mianowicie odegrana będzie operetka Bełzy „Słowiczek", po niej mieć będą miejsce: Odczyt, deklamacye i śpiewy. Komitet zaprasza każdego, kto chce mile, wesoło zabawić się i czegoś nauczyć do swej halli p. No. 334 N. 3 ulica na godzinę punkt 8 wieczorem. Cena wejścia 10 ct. Reżyser p. Etter.

„Patryota" nie widzi potrzeby zachęcać naszej Polonii do wzięcia udziału w tej tak pięknej zabawie, uprzedza jednak, że wielka niespodzianka przyjemnie zadziwi publiczność.

W dniu 22 Lutego odbyło się w mieszkaniu ob. Monkiewicza pod N. 130 Federal ul. walne posiedzenie delegatów następujących Towarzystw:

1. Grupy Związku Nar. Pol. No. 172 Stefana Czarnieckiego.
2. Tow. Młodzieży Polskiej Bolesława Wielkiego.
3. Tow. Imienia Jezus.
4. Tow. Jana III Sobieskiego.

Delegaci wymienionych Tow. postanowili uroczyście i wspaniale uświęcić dzień wiekopomny konstytucyi 3 Maja. W tym celu zapraszają; ażeby wszystkie Towarzystwa, Grupy i Kluby wysłały swych Delegowanych na następne posiedzenie, [illegible] się odbyć 26 [illegible] w lokalu wyżej wymienionym, w celu naradzenia się i sformułowania programu, abyśmy mogli połączyć wszelkie siły i środki do uświetnienia tego historycznego obchodu.

Powiadamiamy także, że dnia 2 Maja odbędzie się wielki bal w Caledonian Hall. Komitet szczegółowy składają: ob. Buńkowski prezes, Monkiewicz sekretarz i Witkowski kassyer.

A. Monkiewicz,
sekr. deleg.

„Patryota" popiera wezwanie to. Powinniśmy nie rozdzielać się a utworzyć w dniu tym jedną grupę Polaków pod jedną chorągwią Orła Białego.

NADESŁANE.

Proszę Redakcyę Patryoty o umieszczenie sprawozdania z meetingu „Tow. Akcyjnego Budowy Halli Polskiej", które odbyło się w Niedzielę w Caledonian Hall. Posiedzenie otworzył prezes p. Lipiński, poczem przemawiali do zgromadzonych panowie Domański, Dutkiewicz i inni, zachęcając do kupna

Wspomnienia Polki

Z CZASOW STRASZNEJ RZEZI GALICYJSKIEJ 1846 R.

(ciąg dalszy)

Ciotka, nie wiedząc nic o celu jego przybycia, przyjęła go bardzo grzecznie, i spytała go między innemi z naiwnością o niczem nie wiedzącej kobiety:

— Słuchaj no, panie, co się tam dzieje na świecie, ja wdowa nie mam żadnej styczności z młodszymi, nie mogę się nic dowiedzieć, ale panowie musicie tam coś wiedzieć, coś słychać o jakichś rozruchach, podobno będzie rewolucya?

— Oj będzie, będzie rewolucya — odpowiedział — ale to w taki sposób, jak jeszcze czegoś podobnego żadna historya nie pisała.

Ciotka jakkolwiek spostrzegła dziwny wyraz jego twarzy, nie zrozumiała jednak doniosłości tych jego słów, bo któż wreszcie mógłby je wówczas rozumieć.

Po skończonej rozmowie, pan Z. kazał zwołać gromadę, przeszedł z nią do osobnych, na podobne cele wyznaczonych [w każdym polskim domu] pokoi, tam miał z chłopami tajemną, kilka godzin trwającą rozmowę, która atoli żadnego w dobrodusznej gospodyni nie wzbudziła podejrzenia. Zaiste nie wiedziała ona, że tam wykładano im katechizm piekielny, kształcono ich i cywilizowano...

Po skończonej nauce, ów pan Z. grzecznie pożegnawszy gospodynię, wyjechał.

Muszę tu oderwać się od mego opowiadania, aby wam wyjaśnić poniekąd stosunek naszej rodziny do zamierzonego powstania.

Oprócz mojego męża nikt z nich w działania przygotowawcze nie był wtajemniczony; — albowiem jedni starsi, weterani z roku 1831, nie mieli w sprawę dosyć wiary; zawiedzeni już raz w swych nadziejach, przy sile liczbą i mocztwem imponującej, nie brali tych rzeczy tak gorąco. Nie wiedzieli oni, że trzeba czegoś więcej do przeprowadzenia rezurekcyi, oprócz siły fizycznej: że potrzeba wiary, poświęcenia, gorącej miłości ojczyzny. To wszystko posiadała młodsza generacya, ale jeduo im nie dostawało, t.j. rozumu, i dla tego to nasza sprawa wówczas upadła.

Młodzi z naszych krewnych byli to dzieciuchy, którym nic poważnego powierzyć nie można było, chyba zabrać doroślejszych w ostatniej chwili. Kilku dojrzałych, jako to Juljan i Nikodem byli od naszych okolic oddaleni w tym czasie; więc jedynie mój mąż jakkolwiek służył wojskowo już w roku 1831, należał do działającej młodzieży, choć był między nimi najstarszy.

Wprawdzie wszyscy wiedzieli, że się na coś zanosi, starzy też na pomyślny wypadek przygotowali co kto mógł, to grosiwo, to konie, to prowianty, i prowadzili rozmaite rozhowory o nastąpić mających wypadkach, jaki im bieg przeznaczono. Ale też nic dziwnego, że ciotka nic nie wiedziała, jak się to z tej rozmowy pokazało.

Już we środę jakieś niepokojące wieści zaczęły się rozchodzić po okolicy, a we czwartek rano przyjeżdża szwagier pan Roman G.

— Ach dobrze mój Romanie, żeś przyjechał, powiesz mi też, co się tam dzieje.; Zdaje mi się, że coś bardzo niedobrego?

— Jakto? wszak W... na czele kilkuset przyciągnął w nocy pod Tarnów.

— Właśnie to mi się nie podoba, bo to wszystko bez ładu; przejeżdżali przez Radomyśl z jakiemiś pogróżkami osobistemi.

Dalej rzecze pan G.:

— Ja jadę do Tarnowa. Każ mi siostro zrobić co na śniadanie.

Wtem wchodzą wójt i kilkunastu chłopów w groźnej postawie i mówią;

— Proszę pana z nami.

— Gdzie i po co? — zapytał pan G.

— Do komisyi, a tam się pan dowie.

Ciotka chciała chłopów zgromić, ale wuj rzekł jej z cicha:

— Daj pokój siostro, kto wie, co to jest.

I zawołał na swego furmana, wsiadł na sanie z chłopami i odjechał.

W pół godziny potem, zajechały sanie bez furmana przed ganek. Ciotka D. wybiegła, lecz co za widok, pan G. z rozpłataną głową, a obok niego zamordowany pan Sternalski, ekonom ciotki!

Za chwilę wpada drugi ekonom Wojciech Wojsała z drugiego folwarku, cały kawią zalany, skóra z głowy całkiem zdarta wisiała koło uszów. Tylko nadzwyczajna siła i odwaga w obronie, dozwoliły mu wyrwać się z rąk swych oprawców. Wyrwawszy się im, został powtórnie schwytany za płaszcz, lecz rozerwawszy go pod szyją, umknął im i wpadł w tym opłakanym stanie do ciotki i rzekł:

— Pani, ratuj się, bo oni i tu wpadną i ciebie zabiją!

Równocześnie prawie wpadła czereda chłopów i tak jak wszędzie rozpoczęli swe dzieło cywilizacyjne; a podczas gdy jedni rozpoczęli rabunek i zniszczenie w domu samym, inni znów trzymali pod strażą ciotkę D., przywiązawszy ją grubym powrozem za szyję i posławszy wywiadowców, ażali kobiety wolno zabijać. Tymczasem pani D. musiała się przysłuchiwać naradzie chłopów, czy zabijać czy nie.

— Wszak panów można zabijać, a że tu nie ma pana tylko pani, to trza ją zabić.

— Ej, dajcie jeszcze pokój, poczekajcie trochę, aż się dowiemy, ona nam tu nie ucieknie.

I byłaby niechybnie padła ofiarą, ponieważ uchwalili chłopy, że panie można zabijać, jak się to w istocie w kilku miejscach wydarzyło. Ale będąc w tej wsi od dzieciństwa wychowaną, miała w niej także sobie przychylnych ludzi, i jeszcze przed przyjściem oczekiwanej odpowiedzi, udało się tymże obie ciotki wykraść. Jeden chłop, nazwiskiem Malek, wziął je do siebie, ale nie mogąc ich ani w chacie swej, ani w żadnym z przyległych budynków bezpiecznie umieścić, skrył je więc w małym, na lato z chrustu ulepionym chlewku, przysypał je różnemi śmieciami, a nareszcie dla lepszego bezpieczeństwa, nawozem.

I tak zamieniały moje ciotki swe piękne pokoje na ów chlewek, gdzie przez dwa dni bez pożywienia nieporuszone, zmokłe i zziębnięte pozostały, przez które to czas chłopi usilnie je szukali. Tą razą już, aby je pozabijać. Gospodarz ów, który je ukrył, szukał razem z nimi, lecz ich, rozumie się nie wydał, przeciwnie był o nie równie niespokojny, jak o siebie samego, bo byłby go niechybnie ten sam co ich los spotkał.

Trzeciego dnia wreszcie żydzi z sąsiedniego Radomyśla, dowiedziawszy się o ich schronieniu, przysłali im trochę kawy i wina, aż w końcu wywieźli je do owego miasteczka.

Najdziwniejsza w tem, że żadna z nich swych przepraw zdrowiem nie przypłaciła.

XVII.

Po 20kilkodniowym może pobycie w Tarnowie, wasza babka, matka mego męża, dowiedziawszy się o moim pobycie, przybyła zabrać mnie ze sobą. Nie mogłam tego pierwej uczynić, bo przez całe trzy tygodnie wszelkie podróżowanie było niebezpiecznem i prawie niepodobnem, chyba ktoś oprócz paszportu, eskortę kilku żołnierzy za wielką protekcyą i sutą zapłatą uzyskał.

(Ciąg dalszy nastąpi).

PŁAĆCIE ZA PATRYOTE.

akcyi i wykazując potrzebę Halli i korzyści jakie ztąd odniesiemy. Także, że akcye mogą być odprzedane w razie odjazdu do kraju i ani cent nikomu nie przepadnie, bo w razie niepowodzenia pieniądze będą zwrócone. Nadto, że akcye 10dolarowe będę spłacane ratami a nie od razu. .

Ignacy Krzemiński,
vice sekretarz.

P. S. Na posiedzenie przyszli też panowie John Wyruchowski, Nowicki i hurtowny sprzedawacz gwoźni Chrystusowych z Rzymu pa-n [?] Łopatyner. Gdym ich ujrzał, pomyślałem sobie, że musi to być nieprawda, że owi panowie są tylko pijawkami Polaków i nigdy centa na cel narodowy nie dali. Lecz jak się grubo omyliłem zaraz się dowiecie. Po kilku minutach nieprzyzwoitego zachowania się, hurtowny sprzedawacz gwoździ Chrystusowych zabrał głos; bredził trzy po trzy, aż p. Domański zapytał go, czy chce zapisać się na akcye. Nie odpowiedział ani tak ani nie. Po nim mówił p. Nowicki. Mówił, że wziąłby z 50 akcyi, ale ma powód, dla którego nie kupi itd. Ja dowiem temu panu od siebie na ucho, aby sobie kupił kłódkę i zamknął buzię, by nie pleść bredni. Nareszcie zabrał głos p. John Wyruchowski. Ten z braku znajomości języka polskiego, nie mógł się wysłowić dosyć okolicznie i powiedział, że i on by wziął 50 akcyi ale nie ma zaufania do komitetu. Dał także do zrozumienia, że gdyby on był prezesem, Nowicki sekretarzem, a Łopatyner kassyerem, toby halla polska w krótkim czasie stanęła. Ho! ho! ho! a to projekt nie lada! Nam się zdaje inaczej. Gdyby p. Łopatyner został kassyerem, toby szyfkarty ogromnie podrożały, ponieważ wszystkie okręta byłyby zajęte przewożeniem świętych gwoździ ze Rzymu...

Powiadamiamy naszych czytelników, że w Trenton z dniem 25 Marca zacznie wychodzić dwutygodnik pod tytułem „Śmiech". — Zadaniem jego będzie bawić Lud Polski dowcipem szczerym i zdrowym zachęcać do zamiłowania mowy ojczystej i dostarczać Mu miłej rozrywki. — Z naszej strony życzemy temu pismu powodzenia.

Szczęść mu Boże!

2 BILARDY i BARA są pod korzystnemi warunkami do sprzedania. pod No 797 S. Front ul.

Wł. Śledziewski

Zawiadamia szanownych rodaków — że otworzył ... której można dostać wszelkich towarów w zakres grosernictwa wchodzących, po cenach bardzo umiarkowanych. Towar zawsze świeży i pierwszego wyboru.

Chłopiec lub dziewczę znające język Angielski i jako tako obeznane z fachem grosernictwa przyjąłby.

Rodacy! kupujcie u mnie — na Fairmond Ave. **510**.

Kto by wiedział o Johanie Salimońskim — niech go powiadomi, aby się zgłosił do pana Gromkowskiego w Manayunk, Pa. pod No. 4234 Main ul. — a dowie się o sukcessyi dosyć znacznej z powodu śmierci jego krewnych. Władze krajowe poszukują go

Może się zgłosić także do Redakcyi „Patryoty".

TOWARZYSTWO

„Młodzieży Polskiej"

(„Im. Bolesława Wielkiego")

Zaprasza na swój WIELKI BAL w w dniu 17 Kwietniu wszystkie Towarzystwa: tak wojskowe jako i cywilne— wszystkich Polaków tak z Philadelphii jak i z okolic jej — zapewniając im przyjemną — dziarską zabawę; bo oprócz doskonałej orkiestry i wypoczętych brzez post nóg, gotowych do hałupców naszego Mazura; BAL nasz będzie przeplatany niespodziankami, których nikt odgadnąć nie potrafi. ... Piękne Panie! pamiętajcie o „Młodzieży Polskiej"! — i o dniu 17 Kwietnia o Odd-Fellow's Hall 3cia i Brown ul.

Komitet Tow. Ml. Pol.

Wielki 15 Roczny Bal

DANY PRZEZ

Tow. Św. Puławskiego

—odbędzie się—

W drugi poniedziałek po Wielkiej—Nocy dnia 10 Kwietnia 1893 r. w Odd-Fellow's-Hall róg 3ci i Brown ulicy.

Początek o godz. 8mej wieczorem, wstęp 25 cent. mężczyzna z damą.

Wszystkie Tow. Polskie cywilne jako i Szanown. Braci od broni i całą Polonię jak najuprzejmiej zaprasza

Komitet.

PODROŻ DO STAREGO KRAJU

ZADARMO

Jeżeli nie macie pieniędzy na podróż do starego kraju lub chcecie ją zaoszczędzić, to zgłoście się do redakcyi „Patryoty" lub do John Oakesch Bro.

124 South ulica.

gdzie wam udzielą wszelkich informacyi



Wielka Hala

na wesela, bale, mityngi itd.

Restouracye, w której; można dostać każdego czasu smaczne obiady i kolacye przytem kawe, herbate lub czekolade na każde zawołanie.

Max Schreiber 520 S. 3cia ul.

Dr. GROVES'

Anodynum dla Dzieci.

Jest użytecznym asystentem matki, ponieważ kordyał ten jest przyjemnego smaku, łagodzi cierpienie, uśmierza niespokojność, usypia i usuwa nerwowe irrytacye. W chorobie wyżynania się zębów — prawd. umacnia, podczas choroby powraca utracone siły przez dyarye lub inne przypadłości.

Nie zawiera w sobie opium ani żadnych innych szkodliwych mieszanin. Jest zupełnie bezpiecznym i dobroczynnym, użyty podług instrukcyi. — Także dr. Growes środek przeciw Reumatyzmowi i Chorobom Nerwowym nigdy nie myli. Przyrządzane jest przez dr. Growes'.

S. E. róg Front i Catharine st.

P. J. MONAHAN,

775 S. Front ulica,

SALON,

W którym można dostać zawsze świeżego piwa, dobrej wódki i likierów.

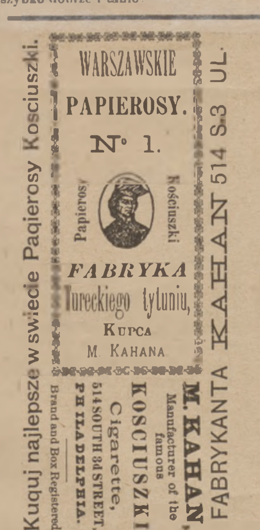
Przekąski darmo.

Antoni Bernard,

KRAWIEC MĘZKI,

Richmond 1u. 2526.

Polecam szan. Rodakom mój interes krawiecki, w którym wykonywam wszelkie obstalunki podług najnowszej mody szybko dobrze i tanio



JEDYNY POLSKI SKLAD

towarow wełnianych, dla mężczyzn jako i dla kobiet.

Mamy towary w sztukach już gotowych na ubrania. Sztuki na spodnie, surduty i. t. d. po najtańszych cenach.

Proszę pamiętać pamiętać Adres

S. Amsterdam

521. S. 3cia ulica.

MAMY NA SKLADZIE

WIELKI wybór przepysznych obrazów: religijnych, salonowych i portretowych. Konsole, lustra elegancko ozdobne są u nas tak tanio że się każdy zadziwi.

OPRAWIAMY wszelkie obrazy od najtańszych do najwyższych cen.

Walenty Wagner

437 W. Girard Ave.



L. KAMSKY ZEGARMISTRZ

155 S. 2ga ulica

Reperuje zegary i zegarki oraz złotą bizuterye. Mam na składzie zegarki srebrne złote i imitacyjne oraz złotą bizuterye najnowszego fassongu.

Mówimy także po polsku, proszę pamiętać mój adres 155 S. 2 ul.



J. SHOR

FABRYKA

I IMPORTER Cygar i Papierosów, oraz Hurtowna i detaliczna sprzedarz: Tabaki i rozmaitych tytoni

542 S. 4ta ulica Phila., Pa.

JAN F KIEFFER,

511 GIRARD AVE

blisko kościoła św. Piotra.



511 GIRARD AVE

blisko kościoła św. Piotra.

ZAKŁAD

POGRZEBOWY.

J FITZGERALD,

531 S. 2GA ULICA

SKLAD-MEBLI

kanapy, krzesła, łożka, komody, materace-na sprężynach, konsole, ramy do firanek i t p. rzeczy można, u nas dostac po najtańszych cenach. 531 s. druga ulica.



Moris Meyerhoff

Kto potrzebuje pieniędzy to niech przyjdzie do nas przyniesie coś w zastaw to mu pożyczym.

Narogu 2giej i Bembridge.

Wielki

POlski Skład ubiorow.



M. Moser

808 South ul.

Mamy na składzie wielki wybór rozmaitych ubrań dla mężczyzn i chłopców. Sprzedajemy po bardzo nizkich cenach. Przyjdzcie i przekonacie się na

808 South ul.

warszawska Restouracya i Billard Pool-Room



H. Goodfeld

i

SP.

266-268

S. 5ta ulica.

... można ... każdego czasu smaczne obiady i ... kawa i herbata w polskim sposobie.

„AMATOROM BILARDU" kto chce sobie chwile uprzyjemnić niech sprubuje gry na naszym bilardzie. Mamy otwarte każdego dnia w Niedzielę.

NAJWIĘKSZY SKŁAD MASZYN do szyć „SINGERA"

536 North 2ga ulica.

Sprzedajemy SINGERA MASZYNY.



PO najniższych cenach jak gdzie kolwiek można dostać NOWE MASZYNY dajemy na łatwą częściową odpłatę; kupujące nu nas za gotówkę, dajemy znaczny rabat. Mamy także maszyny używane od 3 dollarów.

Umyślnie każemy ogłaszać w Polskiej gazecie aby i Polacy mieli sposobność kupić dobre i tanie masyny.

J. H. RUPPEST, Sarządca. 536 N. 2ga ul.



K. SCHMITT.

2220

FRANKFORD Av.

Istniejący od r. 1868

SKLAD

MEBLI I POSCIELI.

Poręcza świeżość pierza.



APTEKA W. M. Sheffer'a

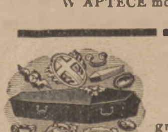
blisko Polskiego kościoła 1427, Est. Susquehanna Av.

Zwracamy Szanownym Polakom uwagę na moją APTEKĘ egzystującą od wielu lat. Lekarstwa wykonuje jak najstaranniej podług recept Doktorów

Oprócz tego można dostać specyalne lekarstwa na roumatyzm, duszność ból głowy podagre i. t. d.

Parfumy, olejki na włosy, pomady i. t. p. artykuły.

W APTECE można się rozmówić także po niemiecku.



A. BUDENZ,

najstarszy Polskiego kościoła Św. Wawrzyńca Pogrzebowy który wiele czynił dla kościoła jest zawsze na usługi Polakom.

178 Diamond Street

SKLAD książek angielskich historycznych, powieściowych poezyi

Thomas H. Lingo,

8-3 S. Front Str.

BILARD—POOL ROOM

409 South 2nd. St.

Polecam Szanownym Amatorom bilardu mój dobry bilard do zabawy

Fr. Sotelschek

409 S. 2ga ul.

M. ROSENBAUM,

609 S. 3 ulica, Phila.

Polski



Bank,

Założony w roku 1884.

Najtańszy office, w którym można dostać



BILETOW KOLEJOWYCH

do każdego miejsca w Stanach Zjednoczonych.

Przesyła pieniądze do każdej miejscowości w Rossyi, Austryi, Węgrzech Niemczech i innych krajach po najniższym kursie.

SPRZEDAŻ

KART OKRETOWYCH

(SCHIFFSKART)

na najlepsze okręty między Europą i Ameryką.

UWAGA: Każdy, kto u mnie bilet kolejowy kupi, będzie odprowadzony na pociąg, oraz jego rzeczy bezpłatnie odesłane zostaną aż do przeznaczonego miejsca.

Kto chce, aby wysłane pieniądze po upływie 15 dni zostały adresantowi doręczone, ten niech się do mnie zgłosi, a pokwitowanie z odbioru otrzyma w ciągu 4 tygodni. Również ktoby krewnemu chciał posłać kartę okrętową, niech nie zapomni adresu:

M. ROSENBAUM

609 SOUTH 3 UL., PHILADELPHIA, PA.

Filja 1209 North 2 ulica, albo też

821 E. BALTIMORE ST., BALTIMORE, MD

Pamiętajcie, że w moim banku można się rozmówić językiem polskim rosyjskim, węgierskim i czeskim.

APTEKA EWING'A

710 S. 2ga ulica.

Wyrabia najlepsze lekarstwa po nader sumiennej cenie, utrzymuje wody mineralne zagraniczne oraz znakomite perfumy i gazolyna na sprzedarz. Mówiemy po polsku, niemiecku i rusku.

Pamiętajcie No.

710 S. 2ga ulica.

PI WO



butelkowe i w sądkach

z Browaru Ridgera i Gretza

dostarczam na zamówienia na miejsce.

Masz Bracie wesele, chrzciny lub jaką inną zabaw, napisz kartę pocztową do mnie a natychmiast Ci piwo przywioze

St. Buyński,

2639 E. Thompson St.



APTEKA

Rourskiego i Sp.

614 S 3cia ulica.

Polecam szanowny publiczności Polski naszą nowo założną Aptekę w można dostać jak najświeższe i najlepsze lekarstwa, wody zdrojowe importowane i mineralne, oprócz tego mamy wielki wybór parfumów i wody pachnące wszystko sprzedajemy po najtańszych cenach. W naszej Aptece można mówić po polsku, niemiecku, rusku i francuzku.

Niezapominajcie w potrzebie przyjść.

No. 614 S. 3cia ulica.

Do Polskiej Apteki Rourke & Co.

CH. PFAFS

WIELKI SKLAD WINA

757 S. 5ta ULICA

Wielki dobór najlepszego importowanego i krajowego wina po bardzo niskiej cenie. Białe i czerwone wino — od 1,00 i wyżej za galon. Portoco, wiśniowe, muskatólowe, tokaj e. t. c. koniaki wodki najlepszego gatunku. Obstalunki przez poczte załatwiamy natychmiast.

Adwokaci

CHRISTOPER L. FLOOT,

1618 Passyunk ave.

JOHN P. GIBBS

3818 Linswood

Polecamy swe pośrednictwo w najtrudniejszy sprawach sądowych i załatwiamy wszelkie interesa hipoteczne Notaryalne

OFIS 510 S. 5ta UL. Philadelphia, Pa.

JOZEF PAPRZYCKI,

FABRYKANT CYGAR.

Poleca Szan. Polskiej publiczności swój wyrób 1822 Crese ulica.

Edward Turpin,

róg Memphis i Norris ul.

NAJLEPSZE

WINA, LIKIERY I BRANDY,

„J. & P. Baltz Brewing Co." Piwo.

Dr. W. F. ENDLICH,

Fizyk i Dentysta,

2322 East NORRIS Ulica.

Używa gazu i elektryczności

Godziny ofisowe: od 9 do 10 rano, od 1 do 3 popołudnie i od 7 do 9 wieczorem

Stanisław Jeleniewski,

3024 Hudson ulica,

Róg Hare ul., Baltimore, Md.

Krawiec Mezki.

Ja się polecam ... publiczności ze swoim ... z Francyi, Angili i Niemiec. Tak że mam ... towary na składzie po najtańszych cenach. ... także reverendy dla duchownych i uniformy wojskowe.

Rodacy! nie zapominajcie o swoim rodaku!



KUPUJCIE OD FABRYKANTA

NAJLEPSZE

$2.00 apelusze

HINKIE,

768 S. SECOND. ULICA.



WIELKI SKLAD

WĘGLA I GROSERNIA

K. Garczyński 765 S. Front ulica.

Podaje do wiadomości iż mam na składzie 100 ton najlepszego węgla, które sprzedaje po 6 $ za ton, z odwiezieniem do domu i na każde miejsce w Philadelphii. Kto mieszka w odległości miasta niech napisze kartkę do mnie a po odebraniu takowej natychmiast mu dostarcze.

Przytem nadmieniam że dla dogodności moich rodaków sprzedaję mąkę wyborową całemi beczkami i to 5 pr. taniej jak gdziekolwiek indziej. Zanim pójdziecie do innych, spróbójcie wpierw u swego.

K. Garczynski

765 S. Front ul.

Edward J. Murphy.

utrzymuje wyborne

Wina i Likiery,

Piwo Porter i Cygara,

2802 Richmond ul., Philadelphia.

RUSKA i TURECKA

ŁAZNIA i KĄPIEL, 436. LOMBARD

Otwarta dziennie od 8my. rano do 11stej wieczór.

N Berszacki (właściciel.

POLSKA AKUSZERKA

Ant. Rutkowska 1015 S. Front ul

Polecam się Szanowym Polkom, w słabościach, ręcząc przytem z aposiadającej praktykiej skuteczną pomoc.

1015 S. Front ul.

Polski i Russki Bank

—ORAZ—

AGENCYA KART OKRETOWYCH,

M. L. Blitzstein & Co.,

431 South 4ta ulica,

narożnik Lombard ulicy.



WYSYŁKA PIENIĘDZY NA WSZYSTKIE STRONY ŚWIATA — WYMIANA PIENIĘDZY KURSUJĄCE NA KULI ZIEMSKIEJ.

Sprzedajemy Karty Okrętowe na najlepsze linije i po jak-najtańszej cenie.

Przyjdźcie, a przekonacie się.

Kupujemy i sprzedajemy rozmaite listy zastawne pomiędzy którymi mamy także russkie 5-procentowe loteryjne.



Wielki Hurtowny

SKŁAD

CYGAR, PAPIEROSOW I TYTONI

Russkich, Tureckich i tutejszych.

Wszystko w najlepszym gatunku i po umiarkowanej cenie.

M. L. BLITZSTEIN & CO.,

502 South 4ta ulica, rog Lombard ul., Philadelphia, Pa.

L. Pierzchalski & Co.,

POLSKO — LITEWSKI



Przedsiebiorca Pogrzebowy

offisa: 829 South Front ul.

I RICHMOND UL. 2532

Telefon: No 1754.

Stajnie No. 212 i 220 Queen ul.

Bracia Litwini mogą swe zamówienia podawać do:

Załatwia się wszelkie sprawy tyczące się pogrzebów: dostarczam karawanów i powozów na każde miejsce tak w Philadelphii jakoteż w Camden, Manayunk Frankford i Bridesburg. Kto będzie potrzebował powozu na przejażdżkę do ślubu, chrztu i t. p. niech przyjdzie do mnie, a będzie sumiennie ob służony. Przyjdźcie do swego nim udacie się do obcych a będziecie rzetelnie usłużeni.



M. KAUFMAN,

WIELKA FABRYKA

skład Tureckich i Ruskich Cygar, ... i Papierosów dla kupujących z drugiej ręki ... znaczny rabat.



MOZNA TAKZE unas kupić **karty okrętowe** do Europy po zniżonych cenach. Kto raz kupi odnas ten zpewnością na zawsze zostanie naszem klijentem. Pamiętajcie mój adres

504 S. 5 UL, Philadelphia Pa

J. DINTENFASS

135 Pine ul. Philadelphia, PA.

Importer holenderskich śledzi i ruskich sardynek. Wielki skład korzenny octu i suszonych grzybów.

Wędzone śledzie i sardynki własnego wyrobu, sprzedaje po cenach hurtownych (Wholesale). Dla sprzedających z drugiej ręki, daję znaczny rabat.

J. DINTENFASS, 135 PINE ULICA.

J. W. Margatroyd

Hurtowny sklad groserniczy

sprzedającej z pierwszej ręki a mianowicie.

HOLENDERSKIE SLEDZIE I SERY.

Wielki skład mąki, kawy, cukru i korzeni; (sprzedającym z drugiej ręki daje) znaczny rabat. Uwaga Winteresie naszem można się rozmówić po polsku, rusku, włosku i francuzku.

519-521 S. 2GA ULICA

Dr. Medycyny i Apteka.

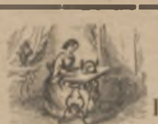


J. B. KRELL, 743 S. 3cia UL.

UDZIELAM porady bezpłatne od 8 my do 10 rano i od 6 do 8 my wieczorem.

Specyalista na choroby płucowe dyfteryczne romatyzm e. t. c.

Nowosc. Nowosc.



H. MAIMIN 160 N. 2ga ul.

Co tylko otworzony wielki Skład, MaszynSyngera do szycia wiele innych systemów Nowe maszyny dajemy na wypłatę po przystępnych cenach Mamy także używane maszyny poczawszy od 3 dolarów Utrzymujemy także Maszenistę który na żądanie może z reperować w waszymdomu. Mówiemy po polsku i po rusku.

Kownacki i Bendy,

PIERWSZA POLSKA

PIEKARNIA

która jest znana całej Polonii philadelphijskiej z wyrobu dobrego i smacznego pieczywa oraz tortów i rozmaitych ciast, które wykonywamy na obstalunek na wesela, i zabawy

2735 William ulica.

Fr. Wasowicz,

pierwszorzędny

KRAWIEC MĘZKI,

wykonywa wszelkie roboty w zakres krawiectwa wchodzące, poleca Sz. Rodakom swoją pracownię.

845 S. Front Ulica.

M. KAHAN,



FABRYKANT

Tureckiego TYTUNIU i rosyjskich PAPIEROSOW,

514 S. 3 ul.,

Obstalunki na termin i do samego mieszkania dostarcza jak najpunktualniej

HURTEM I DETALICZNIE.

Henry J. Trainer.

Pierwszorzędny

SALON,

No. 800 South Front ulica.

Wyborne wódki i likiery, zawsze świeże piwo napoje ochładzające i dobre cygara.

J. C. MINDNICH,

1420 S. 4ta ulica.

Poleca swój skład, zaopatrzony w rozmaite książki do nabożeństwa polskie, czeskie i litewskie, oraz krzyże, kropielnice, obrazki, lichtarze, różańce etc.

RHOADS,

FOTOGRAFISTA,

1800 Frakford Avenue,

narożnik Montgomery Av.

Polska Apteka

róg 2... Catharine ul.

L. Makowski, Aptekarz.

W naszej Aptece utrzymujemy tylko najlepsze i najświeższe lekarstwa, pomocne w wszelkich cierpieniach, jak na Kaszel, Reumatyzm, słabości Żołądkowej i t. d.

Richter'a Kotwiczny Pain Expeller.

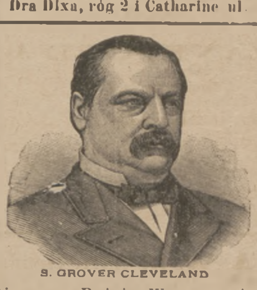
Recepty bez wyjątku wszystkich Doktorów wypełniamy starannie, akuratnie, po niskiej cenie. Wybor Perfum wod Kolońskich olejki, pomady i mydła wszelkich gatunków DOKTORA DIXA SARSAPARILLA jest najskuteczniejsze lekarstwo na oczyszczenie i zmocnienie krwi zwykle używane na początku wiosny.

Skuteczne jest w wszelkich chorobach chronicznych i bolesciach żołądkowych, pochodzących z zepsucia krwi, tak samo wyrzuty na twarzy, wrzody, cierpienia płuc i słabości trawienia czyli Dyspepsya.

Cena Butelki 50 centów.

Wyrabiane i nabyć można tylko w Aptece

Dra Dixa, róg 2 i Catharine ul



S. GROVER CLEVELAND

Pierwsza Polsko-Warszawska

FABRYKA

CYGAR I PAPIEROSOW

egzystująca od 1883 roku

w Philadelphii

p. n. 533 Lombard ul

HURTOWNA I DETALICZNA SPRZEDAŻ tabaki tytoniu, cygar i papierosow. — Wszelkie obstalunki uskuteczniam w jak najkrotszym czasie. —

Proszę pamiętać adres:

PAULINA APPELBAUM

533 LOMBARD UL.

PHILADELPHIA, PA.

WIELKI

tani skład mebli.

j. t. kanapy, komody, krzesła, lustra umywalnie, łóżka i materace, można dostać po nadzwyczajnie taniej cenie.

NA WYPŁATĘ.

Przyjdźcie i oglądajcie nasz sztor.

1221 S. 2ga UL.

F. MISSLER.

POLSKI BANK



INTERES PASAZERSKO PRZEWOZOWY.

POTRZEBA AGENTOW

W każdem mieście i kolonii do reprezentowania mego interesu bankowego i przewozowego. Zacny byznesista w stałej komunikacyj z publicznością będzie w stanie pomagać materyalnie swym ziomkom przez korespondowanie z nimi. Zupełnie szczegółową wiadomość co do targu pieniężnego, również ceny przewozu przez ocean, udzieli cytacyi i uprzejmie zaopatrzy po zgłoszeniu się osobistem, albo listownemdo

F. MISSLER,

106 West ulica w New Yorku.

EMPLOYMENT OFFICE

Założony w r. 1875

236 Race ulica, — o — Philadelphia.

T. H. COWEN, WŁAŚCICIEL.

Dostarcza robotnikom zatrudnienia na farmach, kolejach, w kąpielach, cegielniach, lejarniach i w ogóle we wszystkich zawodach. Dla dziewcząt miejsca w mieście i na prowincyi. Dostarczyliśmy więcej pracy aniżeli wszystkie ofisy w Philadelphii. Dobra płaca, stałe stanowiska i dobre utrzymanie.

Przychodźcie wszyscy, z pieniędzmi czy bez pieniędzy.

236 RACE ULICA.

EDWARD WHITCHILL

1024 i 1026 South ul. Philadelphia, Pa.



Wielki SKŁAD i FABRKA MEBLI

Cieszy się dobrem powodzeniem i wielką renomą z powodu taniości i gustownego fasonu. Każdy kto kupi od nas musi mieć swą satysfakcyą bo Isze Wszelkie meble od nas kupione dostać można taniej jak w innem miejscu bo ... tygodniową opłatę co nie każdemu jest do nabycia.

Proszę przyjść zobaczyć nasze garnitury wyściełane; fotele, kanapy, stołki i stoliki, łóżka, krzesła, umywalnie, komody, lustra i całe wyprawy dla nowożeńców.— Piękne karpety dywany ect.

Proszę pamiętać adres

EDWARD WHITEHILL, 1024-1026 SOUTH UL.

Najwieksza i Najlepsza Polska Kolonija,

obejmująca cztery (4) graniczące ze sobą osady

HOFA PARK, PULASKI, KRAKÓW i POLSKA

w środku wschodniego Winsconsinu,

założona przez

J. HOFLAND Co.

Z MILWAUKEE, WIS.

Mapy i kalendrze bezpłatnie.

Chętnie prześlemy takowe bezpłatne każdemu, kto się po takowe do nas zgłosi i poda wyraźny adres. Dużo adresów w naszych książkach jest starych i niedobrych, za tem każdy, kto chce mieć mapę kalędarz i szczegółniejsze informacye musi nadesłać nam swój wyraźny adres:

Gruntu mamy podostatkiem dla każdego: Jesteśmy właścicielami i mamy czyste dokumenta (czysty tytuł własności), na około 100,000 (sto tysięcy) akrów uradzajnej ziemi z wyśmienitym zdrowem klimatem:

Ceny nizkie, terminy wypłaty łatwe:

Po mapy i szczegółowe objaśnienia piszcie do

J. J. HOFLAND CO.,

119 W WATER ST. MILWAUKEE, WIS.



Najlepsze Piece

można kupić u

ROBERT CALLAHAN & BRACIA

700 S. 2GA ULICA

Piece olejowe, gazolinowe i gazowe, można dostać wrozmaitem gatunku oraz mamy, przybory j. t. kamienie, rusty i t. p. rzeczy do reperacyi tychże

Z powodu że mamy własną fabrykę przeto można u nas kupić taniej niż gdzie kolwiek w innym składzie.

700 S. 2GA ULICA.

G. HAMMER, Jr.

pierwszorzędny

SALON.

Wina, likiery i wszelkiego rodzaju trunki w najlepszym gatunku.

3ia ul., róg Noble.

H. G. OESTERLE & CO.,

sprowadza i wyrabia wszelkie przybory

KOSCIELNE

dla Towarzystw.

Ornaty, Kapy, Ampułki, Kandelabry. Chorągwie, Odznaki, Regalie i t. d.

224 N. NINTH ULICA

PHILADELPHIA, PA.

W. Urbanowicz,

2643 E. Thompson ul



POLSKA MLECZARNIA.

POLECA SZAN. RODAKOM

najlepsze mleko, masło i ser, które na żądanie dostarcza do domu. Popierajcie rodaka.

I. AMASS,



PIERWSZO RZĘDNY KRAWIEC

221 S. 2ga ulica.

Wykonujemy garnitury podług najnowszych żurnali tanio i prędko

Reperacya i czyszczenia ubiorów, uskteecznia się w jak najkrótszym czasie.

M. Raczykowski.

777. S. Front ulica. Phil, Pa.

Poleca Szanownym Rodakom swój skład, w którym można dostać rozmaitych książek i obrazów narodowych i religijnych, oraz wszelkich przyborów do pisania.

Oprawiam obrazy w jak najrozmaitsze ramy.

Utrzymuję również na składzie wszelkiego rodzaju cygara, papierosy, i tabaki, jako też fajki, cygarniczki i w ... polskich gazet.

Agentura polskich gazet.



A. DUTKIEWICZ,

SZEWC,

1522 RIDGE AVE.

Skład obuwia ręcznego i fabrycznego.

Zamówienia i reperacye wykonywane szybko i tanio

L. Rodemann,

825 S. FRONT UL.

Poleca polskiej publiczności swój wielki skład rozmaitego mięsa, kiełbas i wędlin, które sprzedaje hurtem i detalicznie. Dla kupujących w większej ilości daję znaczny rabat.



PIWO

butelkowe i w sadkach

z Browaru Ridgera i Oretza,

Dostarcza sądkami i butelkami na każdy czas i zamówienie t. j. na wesela, bale, zabawy i t. d.

Rodacy! proszę pamiętać mój adres

Fr. Nowicki

838 S. Front ul.



J. FLEET

610. S3cia ul.

Philadelphia.

Najlepsze i najtańsze tytonie papierosy i cygara sprzedaje retail i wholesale. *J. Fleet 610 S. 3cia ul. Phila. Pa.*

UWAGA

Świeżo otworzony tani HOTEL i Restauracya

Henry Meyer

Kto chce tanio porządnie wygodnie żyć niech przyjdzie donas, dobre obiady od 15 centów. Noclegi od 15 - do 50 centów za noc.

332 S. 2GA UL